N^RO 395.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Wtorek dnia 18 Stycznia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Józef BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Wincenty MAJEWSKI, — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Marceli POMASKI. — (Redaktor odpowiedzialny zaregularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI.)

RZECZY KRAJOWE.

Urządzenia i doniesienia.

DYKTATOR. — W celu zachęcenia przedsiębierców do spiesznéj dostawy broni palnéj i przez wzgląd na przeszkody w uskutecznieniu tejże dostawy doznawane, na przedstawienie rady najwyższéj narodowéj, stanowi jak następuje: Każdy kto dostawi z zagranicy od razu więcéj nad sto sztuk broni palnéj w ciągu miesiąca stycznia i lutego r. b., otrzyma ze skarbu publicznego tytułem nadzwyczajnéj nagrody, oprócz wartości tejże broni złp. dwa tysiące. Każdy kto dostawi z zagranicy od razu więcéj nad sto sztuk broni palnéj, w ciągu miesiąca marca r. b., otrzyma ze skarbu publicznego tytułem nadzwyczajnéj nagrody tysiąc złp. Co się tycze dostawy broni palnéj w następnych miesiącach r. b., wynagrodzenie stosownie do potrzeby tejże broni ustanowione będzie. Wykonanie niniejszego postanowienia radzie najwyższéj narodowéj poleca. — (Podp.) *Chłopicki.* — Sekretarz stanu (podpisano) *Plater.*

Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy

Gdy ogłoszona na dzień 16 b. m. i r. licytacja na dostawę różnych effektów dla formującego się pułku nowego Warszawskiego do skutku nie doszła, przeto rada municypalna zawiadamia mających chęć podjęcia się takowéj dostawy, iż licytacja powyższa odbędzie się powtórnie dnia JUTRZEJSZEGO o godzinie 10 zrana w sali ratusza głównego, gdzie komitet ubiorczy ma swe posiedzenie. — Za Prezydenta *Garbiński.* — Sekretarz jlny *Jakotkowski.*

Taż rada wzywa niniejszém wszystkich obywateli i mieszkańców stolicy, ażeby każdy posiadający jakąkolwiek broń wojskową tak palną jakotéż sieczną, bez najmniejszéj zwłoki czasu, złożył ją w wydziale wojskowym rady municypalnéj w ratuszu głów. posiedzenia swe odbywającéj; w razie bowiem zatrzymania takowéj dłużéj jak do dnia 20 b. m. nietylko broń taka po wykryciu przez nową rewizją odebraną będzie, ale nadto nieprawny posiadacz do kary po zł. 50 za każdą sztukę pociągnięty zostanie, niebędący zaś w stanie jéj opłacenia, zatrzymany i do kary podług praw wojennych przedstawiony będzie; fundusz z kar przeznaczony będzie jedynie na wynagrodzenie donoszących. — Prezydent *Węgrzecki.* — Sekretarz jen. *Jakotkowski.*

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Sejm ma jutro rozpocząć swoje czynności. Wszystko zapowiada, że będą największéj wagi: i że losy ojczyzny od nich zawisły. Reprezentanci narodu! wytrwałość i męztwo, zwycięztwo, lub chwalebna śmierć, oto wasze godło: w was cała nadzieja nasza!...

Potwierdza się biegająca od kilku dni w stolicy pogłoska, że szanowne zgromadzenie ojców Paulinów na Jasnéj Górze w Częstochowie przeznacza połowę kosztowności z bogatego skarbcu swojego i kilka wielkich dzwonów na potrzeby ojczyzny. Dobrowolne te ofiary ma dostawić kilkunastu młodych zakonników, którzy się oświadczyli pójśdź w ślady braci Bernardynów Warszawskich. S. p. xiądz Skibiński ozdobił piersi swoje oznakami męztwa za xięztwa Warszawskiego, nim przywdział skromną sukienkę ś. Pawła. Teraz sukienka ta z prawdziwém zbudowaniem stanie się jeszcze

szanowniejszą w obliczu narodu. Cześć wam bogobojni rodacy! że czujecie świętość sprawy, która równie ludzkość jak religją obchodzi.

Nie możemy być dosyć troskliwemi w ogłaszaniu czynów szlachetnych, prawdziwy zaszczyt imieniowi Polskiemu przynoszących. Nową do tego nastręcza nam sposobność otrzymana pewna wiadomość, iż obywatele województwa Płockiego, chcąc jak najrychléj gwardje ruchome swego województwa przeszło 8000 ludzi wynoszące, ujrzyć w stanie do wojska linjowego zbliżonym, uchwalili przez organ swojéj rady, rozpisanie składki dobrowolnéj, z pomocą któréj wszyscy gwardyści ubrani będą w płaszcze sukienne koloru ciemno-szaraczkowego i w furażerki granatowe niebieską wypustką obwiedzione. I któż jeszcze wątpi, że cała Europa słysząc o tak chwalebném i tak zaszczytném współubieganiu się wszystkich województw, do niesienia ofiar odrodzonéj ojczyznie, musi nakoniec uznać nas za godnych pomyślniejszéj przyszłości.

— Wystawa Niemy zachwyca rzeczą, muzyką i doskonałością exekucji; kiedy sobie przypomniemy z jaką zaciekłością Rożnicki szpiegował czy ukradkiem czasem nie uczą się Polscy śpiewacy tego wielkiego politycznego dzieła (gdyż na takie nazwanie zasłużyło przez skutki, jakie w ucywilizowanéj Europie z niego się już zrodziły) uwierzyć ledwie można żeby przez tak krótką naukę, do tego stopnia można było ją doprowadzić. Na to takiego Polaka trzeba było jak Kurpiński i takich Polaków jak nasi śpiewacy.

Panna Palczewska przeszła wszelkie oczekiwania, niema stolicy któraby nam jéj zazdrościć nie mogła. Ubrana jest za wykwintnie na siostrę Mazanielego, który także powinien karnacją swoją przypominać więcéj nieba Neapolu.

Wychodzić wkrótce będzie pismo polityczne pod tytułem: *Jedność*; redaktorowie będą w części ci którzy wydawali Dziennik Gwardji Honorowéj: prenumerata przyjmuje się tylko miesięcznie. O cenie i kantorach do prenumeraty późniéj będzie doniesioném.

Pan Alexander Wielopolski wyjechał już z Paryża do Londynu.

UWAGI.

Czytając rozmaite w pismach zagranicznych umieszczone przez wrogów naszych pisane artykuły, Polak uczucia serc dzielić musi między pogardą i zgrozą.

Jedni dowodzą, że królestwo Polskie żadnego do dawnych swych prowincji nie ma prawa, że grabież onych nastąpiła w drodze prawnéj (1). Inni grożą: że Polska, odwieczny powód niepokoju dla sąsiedzkich mocarstw, otrzyma wkrótce nową od nich potrójną wizytę. (2)

Nie można nie dziwić się, nie wzdrygać, nie drętwieć, że monarchowie i ich niewolnicze organy mogą mieć, i śmieją głosić podobne o prawności wyobrażenia; że w dzisiejszym stanie cywilizacji, w dzisiejszém usposobieniu europejskich umysłów, ludzie do rządzenia, do uszczęśliwiania narodów powołani, poważają się podobne objawiać pogróżki. Jakto, rozbiór, albo raczéj rozbój polityczny Polski, jest tytułem possessji w drodze prawnéj nabytym? Jakto, czyn który w dziejach świata, stanowi niestartą nigdy hańbę ośmnastego wieku, miałby być w dziewietnastym ponowiony? Nie, nie dowiedziecie piérwszego, niesprawiedliwi, okrutni, zapamiętali gniewu Bożego narzędzia, z drugiém nie odzywajcie się, bo was śmieszność okryje.

Jakie były rządy i błędy Polaków, wyliczać nie będę. Dzieje nasze znane są światu który w nich tę niezaprzeczoną znajduje prawdę, że jeżeli naród Polski przyszedł do potęgi, następowało to albo przez dobrowolne unje, albo przez poddanie się hołdownictwu i opiece wielkiego i walecznego narodu. — Kiedyśmy byli wielcy i potężni, narody znosiły nam korony, aleśmy ich żadnemu nie wydzierali, aleśmy

(1) Staats-Zeitung.
(2) L'Etoile, Gazette de France.

żadnego nie wyzuli z najdroższego na téj ziemi dobra, z ojczyzny, z politycznego bytu. Nie zaczepialiśmy, nie krzywdzili, nie obdzierali nikogo; nie daliśmy więc przeciw sobie broni do odwetu; czémże tedy usprawiedliwić, lub przynajmniéj upozornić chcecie tę prawną zasadę, do któréj się odwołujecie? Waszą prawną zasadą, jest gwałt trzech silnych, i uzbrojonych piratów, spełniony na słabéj i bezbronnéj ofierze. Takich zasad ani my, ani dzisiejszy świat nie zna, brzydzi się niemi, przeklina je i potępia.

Mówicie, że Polska była ciągle dla was ogniskiem niespokojności. Panujcie i rządzcie jak tego wymaga dobro ludów, którym was los, lub urodzenie, bo nie Bóg narzucił, a nie będziecie w potrzebie lękać się, że ościenny naród błądzi lub swawoli. Ludy wasze potrafią odwrócić wszelkie złe, i was własną piersią osłonią. Zapytajcie się tych ludów, lecz nie nikczemnych którzy was otaczają służalców, a oni sami wam powiedzą, że rozbiór Polski, był hańbiącą i krzyczącą niesprawiedliwością, którąby może same naprawić chciały, gdyby nad niemi nie ciążyła despotyzmu waszego żelazna dłoń.

Kiedy piérwsza myśl rozbioru Polski powziętą została, tak niegodziwość czynu czuły knujące go głowy, że jedna wstydziła się otworzyć się przed drugą. Henryk Pruski, téj bezbożnéj operacji tajemny ajent, równie jak Katarzyna z którą najpiérw negocjować zaczął, długo obracali pod figurami tę materją, nim się zdołali wynurzyć, że chcą spełnić przestępstwo za którem obyda, przekleństwo ludów przez wieki iść miało. (3) Taki to wstręt od złego wlał Bóg w serce człowieka, że nawet przed wspólnikiem swoim wstydzi się zgroźnego postępku.

Za powrotem do Berlina, wypadło projekt ten piekielny zakommunikować austrjackiemu posłowi. — Przed van Svietenem podobnie jak przed Katarzyną, wstydził się Henryk tłómaczyć otwarcie, lękliwie odsłaniał mu swe myśli, jakby przewidywał, że namawiany do złego, w odpowiedzi wskaże mu niebo i serce.

Marja Teressa i w ciągu życia i przy śmierci nie przestawała powtarzać, że rozbiór Polski, któremu jak wiadomo długo się opiérała, będzie wieczną jéj panowania skazą.

I takimto czynem nabytą possesją śmiecie nazywać possessją prawną? Ach jeżeli rozszarpanie kraju naszego, jest czynnością prawną, cóż na świecie będzie bezprawiem? Nie, albo rozbój Polski jest dziełem o pomstę wołającym, albo niema nic świętego na ziemi; prawo, sprawiedliwość przepadły.

Nadaremnie grozicie nam nową potrójną sąsiadów naszych wizytą. Gdyby niebyło innéj przeszkody, same ludy Prus i Austrji oparłyby się powtórzeniu tych haniebnych bratobójczych scen. Ludy te dziś równie jak my wiedzą i czują, jakie są prawa narodów, jakie obowiązki monarchów, jakie krzywdy rządzonych, jakie nadużycia rządzących.

Nie potrójna więc lecz tylko pojedyncza czeka nas wizyta; a że tę tak przyjmjemy jak honor Polakom wskazuje, za to wam w obliczu świata ręczymy. J. K.

Godzien jest uwagi artykuł w 12 Nrze Gazety Polskiéj tyczący się wyższego duchowieństwa rzymsko-katolickiego, tudzież duchowieństw ewangelickich i greckich. Przedmiot ten stanowić będzie w swoim czasie ważną część narad sejmowych. Tymczasem niech wolno będzie oświadczyć następujące życzenie.

Nikt nie zaprzeczy, że święta sprawa dzisiejsza, sprawa ojczyzny naszéj, jest sprawą moralnych zasad chrześcjaństwa. Chrześcjanie bez względu na różnicę wyznań, pragniemy i mamy prawa domagać się aby wszyscy duchowni byli razem Polakami, aby ze stanowiska swojego zbawiennie na spólne dobro wpływali. Wiele już dało się słyszeć życzeń, aby duchowieństwo katolickie dawnym w Polsce zwyczajem czynny okazało udział w narodowém powstaniu, któ-

(3) Histoire de trois demembremens de la Pologne.

re i dla jego *prawdziwego* dobra wielkie przynieść może owoce. Za rządu zeszłego stan zacnych plebanów tak był zubożny i poniżony, jakto nigdy wśród największych wojen i czasów tak zwanych libertyńskich nie było; wychowanie młodych duchownych, smutną ich stanowi groziło przyszłość. Duchowieństwo ewangelickie szczęśliwsze było pod obudwoma temi względami. Właściwe oświecenie nie było im wzbronione, owszem do kształcenia się w Berlinie albo w Królewcu rządowe pobierali wsparcia. Gdyby ten stan rzeczy długo był potrwał, może stanowiłoby nie małą moralną przewagę z duchowieństwem katolickiém. Lecz obok tego godzi nam się zwrócić uwagę, że w miarę możności nic nie uczyniło; co było mogło, dla religijnéj literatury i dla języka polskiego. Jak z jednéj strony, snuły się tylko pokątne mięzdzy ludem bigoterję i zabobony obudzające xiążeczki, tak od ewangelickich duchownych, ani jedno kazanie, ani podobno żadna xiążka do nabożeństwa nie wyszła, nie mówiąc nawet o dziełach teologicznych; a to ani w polskim, ani w niemieckim języku. Była temu na przeszkodzie w znacznéj części nietylko rządowa, ale i duchowna cenzura. Nic jednak nie zmusza aby w nabożeństwach wyznań ewangelickich, język Lutra, miał być w Polsce koniecznie religji językiem; nic nie wzbraniało i nie wzbrania używać w nich języka polskiego. Prawda, iż większą część chrześcjan wyznania ewangelickiego składają Niemcy, lecz są w niém i Polacy, lecz ci Niemcy przybrali sobie Polskę za ojczyznę i rozumieją nasz język. Pragniemy, aby w dzisiejszych okolicznościach konsystorz ewangelicki zwrócił na to uwagę, ażebyśmy ile możności słyszeli nabożeństwa i kazania w naszym ojczystym języku; niech w narodzie znanym od wieków z tolerancji religijnéj, któréj tylko chwilowa ciemnota i polityczne intrygi pozbawić go mogły, wzmoże się szlachetna chrześcjaństw emulacja duchowieństwa wszelkich wyznań o dobro ojczyzny, niech każde zjedna sobie prawo do jéj wdzięczności.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Francja. — Na sessji izby deputowanych z d. 4 stycznia zdawano sprawę o petycjach które w ostatnich tygodniach podano. Między innemi zwróciła uwagę jedną, o ograniczenie pensji duchowieństwą a mianowicie biskupom.

Wyznaczona kommissja do reorganizacji artyllerji gwardji narodowéj, ukończy wkrótce swoje czynności. W czasie ostatnich wypadków, artyllerja ta, zaledwie że nie przeszła w części na stronę burzycieli publicznego porządku.

Jenerał Fabvier złożył urząd plackommendanta Paryża.

Wszystkie gwardje narodowe całéj Francji, otworzyły składkę, z któréj sprawioną będzie pyszna waza srebrna i szpada honorowa, jako podarunek dla jenerała Lafayetta. Zbieraniem składki trudnią się PP: Marmier, de Schonen i de Laborde; kassjerem jest P. Lafitte.

Pogrzeb pani Genlis, odbył się z wielkim przepychem: obecni na nim byli prawie wszyscy uczeni, i znakomitsi artyści.

O nowém prawie „o wyborach“ rozmaite są zdania: Najbardziéj projekt tego prawa podobał się dziennikowi *Messager des Chambres*. Niektórzy sądzą że prawo to wniesiono do izb, jedynie dla uradowania galerji.

Niedawno przybył okręt francuzki z Madagaskaru „Terpsychora“ i zawinął do portu w Brest z białym pawilonem: osada bowiem nie wiedziała jeszcze nic o ostatnich wypadkach we Francji.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616